Nal. poczt. opł. rycz. | Cena numeru 20 gr.
Rok I. | Tarnów, dnia 18 czerwca 1927 r. | Nr. 8.

SŁOWO TARNOWSKIE

niezależny tygodnik polityczno-społeczny.

Prenumerata wynosi:
Miesięcznie w Tarnowie bez odnoszenia 80 groszy.
„ „ „ z odnoszeniem. . 1·— zł.
Miesięcznie na prowincji z przesyłką poczt. 1·— zł.
Kwartalnie w Tarnowie i na prowincji z przes. 2·80 zł.
Półrocznie „ „ „ „ „ 5·60 zł.
Rocznie „ „ „ „ „ 11·— zł.

Tarnów, ul. Nowy Świat Nr. 21.
Konto czekowe P. K. O. Kraków 407.074.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godziny 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
1/32 strony 7 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/8 str. 24 zł., 1/4 str. 50 zł. 1/2 str. 90 zł., 1/1 str. 180 zł. — Układ kolorowy 100% drożej; zastrzeżenie miejsca 25% drożej. Przed tekstem 100% drożej. — Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 3 gr., nast. 20 gr. Dla poszukujących posad 50% zniżki. — Rachunki mają być natychmiast płacone.

Co oznacza wniosek o samorozwiązaniu Sejmu.

Nie należy się spodziewać, aby obecny Sejm zechciał skorzystać ze zbliżającej się sesji i pozytywną a rozumną pracą prawodawczą choć w części naprawił złą opinję, jaką wyrobił sobie w społeczeństwie w ciągu blisko pięcioletniej kłótliwej działalności. Możnaby sobie tego życzyć i to zarówno dla dobra tej instytucji, jak i państwa, lecz oczekiwać tego nienależy. Nic bowiem nie zapowiada tego, by stronnictwa wyrzekły się swych ciasno egoistycznych zamysłów i własne doraźne interesy i porachunki zechciały złożyć na ołtarzu wspólnej sprawy. — Przeciwnie, mamy zapowiedzi, iż przyjdą one nie po to, by wykazać się realną pracą, lecz z ukrytymi w zanadrzu grotami, które manifestują rzekomo troskę o los kraju, w gruncie rzeczy skierowane będą przeciwko niemiłym ludziom w rządzie, względnie calemu rządowi.

Przoduje w tem naturalnie Związek Ludowo-Narodowy w towarzystwie Chadecji i grupy Strońskiego. Lecz i inne grupy nie zerwały z tym ciasno partykularnym systemem.

Zwłaszcza PPS. walnie wspomaga prawicę w tej akcji. Nie oznacza to, by zrodzić się z tego mogło trwałe porozumienie, mające być podstawą dla ewentualnych wspólnych rządów. Zetknięcia te i zbliżenia są najzupełniej krótkotrwałe i zasadniczo posiadają charakter porozumienia dokonanego nie w celu zrealizowania jakiegoś konkretnego programu, lecz skierowanego przeciwko komuś i czemuś.

Kwestją, która w czasie zbliżającej się sesji ma, wedle zamierzeń przywódców sejmowej opozycji, skupić cały niemal sejm dla zamanifestowania swego niezadowolenia z rządów gabinetu marszałka Piłsudskiego, jest sprawa samorozwiązania sejmu.

Gdy bowiem w czasie wiosennej sesji sejmowej wniosek PPS. o rozwiązanie Sejmu był skierowany przeciwko rozszerzeniu uprawnień władzy wykonawczej, o tyle w chwili bieżącej nabrał on posmaku akcji, wymierzonej przeciwko rządowi, a bez większego znaczenia ustrojowego. Tak przynajmniej rozumie sprawę tę cała prawa strona izby, która nie podzielając w zasadzie opinji wnioskodawców o prawnem znaczeniu samorozwiązalności, gotowa jest jednak odpowiedni wniosek poprzeć jedynie celem zamanifestowania rzekomej konsolidacji opinji sejmowej w obronie naruszanych jakoby przez rząd słusznych praw sejmu.

W naszem życiu parlamentarnem przyjął się fatalny zwyczaj uchylania się poszczególnych stronnictw od odpowiedzialności za własne czyny. Stronnictwa uciekają się do jakiegokolwiek pretekstu, byle nie być zmuszonemi do zdawania rachunku ze swej polityczej i prawodawczej działalności. W ten sam sposób postępują one w stosunku do każdego rządu, zrzadka tylko zajmując wobec niego zdecydowane stanowisko za lub przeciw. Dotąd, jeden tylko właściwie gabinet gen. Sikorskiego został przez sejm obalony; wszystkie inne zamierały same przez się i nikt nie ponosił odpowiedzialności za ich ustąpienia. Obecny wniosek o prawo do samorozwiązalności sejmu miałby odegrać także rolę osłaniania stron nictw przed odpowiedzialnością.

Wedle koncepcji ustawy z 2 sierpnia 1926 r. sejm jest odpowiedzialny za swe czyny i może być rozwiązany dekretem Prezydenta w wypadku niezgodności zamierzeń swych, z zamierzeniami rządu. Wybór momentu, w którym miałoby to rozwiązanie nastąpić, należy do władzy wykonawczej, która w ten sposób ma możność skontrolowania, czy opinja sejmu odpowiada rzeczywiście opinji ogółu wyborów. Pozostawienie sejmowi prawa do rozwiązywania się, jest wytrąceniem rządowi z rąk możności skonfrontowania opinji sejmu z opinją społeczeństwa. Daje to bowiem możność izbie prawodawczej przeprowadzenia nowych wyborów nie pod hasłem wypowiedzenia się wyborców w kwestji, która różni rząd i sejm, lecz pod byle jakiemi hasłami, mniej lub więcej demagogicznemi. Pozwala tedy stronnictwom zepchnąć walkę o zasady na ślepy tor i uchylić się od zdecydowanego zajęcia stanowiska w konkretnej, a istotnej sprawie państwowej, różniącej je z rządem. Jest to pokrywanie tchórzostwa politycznego i kuluarowych matactw klubów sejmowych.

W konkretnym wypadku obecny sejm niema odwagi przeciwstawić się wyraźnie rządowi marszałka Piłsudskiego. Wie bowiem, że społeczeństwo opowiedziałoby się w swej większości za rządem. Nie chce zatem stawiać sprawy swego stosunku do gabinetu wyraźnie i tą drogą zmusić rząd do przeprowadzenia jesienią wyborów sejmowych. Uważa natomiast za rzecz dogodniejszą dla siebie samego ukryć istotne swe zamierzenia poza prawo do samorozwiązywania się, choć takie postawienie sprawy jest ustrojowo i politycznie szkodliwe. I w tem leży niebezpieczeństwo proponowanego wniosku.

Niepoczytalna polityka.

Ze wszystkich niemal ośrodków przemysłowych dochodzą wieści o konfliktach, wybuchających na tle nieposzanowania przez przedsiębiorców zawartych umów lub przepisów ustawowych. Najnowszym pomysłem sfer przemysłowych jest bezprawne obniżenie dniówki za dzień sobotni z tego tytułu, iż praca trwa 6 a nie 8 godzin. Bezpodstawność tego rodzaju akcji jest zupełnie jasna, gdyż umowy nie przewidują płacy godzinnej, a dniówki za określoną ustawą czas pracy. Cel tej gry jest aż nadto przejrzysty: dowodzi o skasowaniu angielskiej soboty. Nie mogąc wprost obalić ustawy, starają się przedsiębiorcy podkopać ją, gdzie się da.

Tego rodzaju zjawiska obserwuje się w innych wypadkach. Również gwałcone są bezustannie ustawy o urlopach. Nie przestrzega się też zawartych umów. Obchodzi się ustawy ubezpieczeniowe. Ustawodawstwo socjalne jest solą w oku żywiołów reakcyjnych. W walce z nim nie zdają sobie sprawy, iż działalność ich doprowadzić może do bardzo smutnych rezultatów.

Nikt nie twierdzi, że rewizja ustaw socjalnych nie jest potrzebna. Widzimy, że rząd przejawia w tym kierunku wiele inicjatywy. I nikt nie mógłby mieć pretensji do przemysłowców, gdyby wysunęli konkretne projekty zmian i starali się przeprowadzić je na normalnej drodze ustawodawczej. Jest rzeczą najzupełniej jasną, że dla objektywnego zbadania sytuacji byłoby rzeczą bardzo korzystną, gdyby postulaty świata kapitału były wyraźnie określone.

Ale z jednego muszą sobie zdać pp. przedsiębiorcy jasno sprawę: ustawodawstwo może być i będzie zreformowane, ale nie zniesione.

Tymczasem cała akcja, którą obserwujemy, robi wrażenie takie, jakby jej inicjatorzy wogóle dążyli od obalenia wszelkich ustaw. Inaczej trudno wytłumaczyć sobie tendencję do nieliczenia się z istniejącemi przepisami. Jest to polityka ze wszech miar szkodliwa i krótkowzroczna. Nie wiem, czy poważnie myślący przedstawiciel świata kapitału będzie miał odwagę stwierdzić, iż ustawodawstwo socjalne jest zbędne, — dziś, gdy nawet Stany Zjednoczone w takiej czy innej formie ochrony pracy przeprowadzają.

A jeżeli tak, to musimy sobie zdać sprawę z konsekwencji, jakie wyniknąć mogą z obecnej taktyki.

Polityka przemysłowców doprowadziła już do obniżenia autorytetu związków zawodowych, nie będących w stanie dopilnować wykonania zawartych umów. Dziś pokazuje się robotnikom, że ustawy są na papierze, a przedsiębiorca robi swoje.

W ten sposób toruje się drogę agitacji komunistycznej. Zyskuje ona nowy argument, przemawiający do psychiki przeżartych nędzą mas robotniczych. Komuniści mają już dziś znaczne wpływy. Ostatnio przeprowadzony poza związkami, nieudany zresztą, strajk metalowców w Zagłębiu, wskazuje na to niezbicie. I oto wytwarza się sytuacja paradoksalna: wielki kapitał sprzymierzeńcem komunistów, sprzymierzeńcem — nieświadomym wprawdzie, jak należy sądzić, ale sprzymierzeńcem. Przez niskie płace, przez nieposzanowanie umów, przez gwałcenie ustaw, przez doprowadzenie mas do rozpaczy, doprowadzą przedsiębiorcy do wręcz przeciwnych rezultatów niż te, jakich się spodziewają — ugruntowanie wpływów kapitału na wytwórczość i organizacje pracy, — doprowadzą do wzrostu siły komunistów.

W przemyśle polskim brak niemal zupełnie nowych prądów. Psychiką swą nie dorośli jego kierownicy do czasów współczesnych. Amerykanizacja, którą ciągle mają na ustach, jest pustym dźwiękiem, pod którym nie kryje się żadna treść. Stosunek swój do robotników kształtować chcą w myśl starych zasad wyzysku, które wszędzie niemal już odrzucono, jako zabytki smutnej przeszłości.

Z tej sytuacji muszą zdać sobie dobrze sprawę czynniki, biorące odpowiedzialność za losy państwa. Jeżeli walczą z podkopującym państwowość naszą wrogiem z lewej strony, muszą również zwrócić baczną uwagę na nieświadomych jego sprzymierzeńców. Należy niszczyć, usuwać wszystkie te czynniki, które świadomie, czy nieświadomie potęgują elementy rozkładowe. Tylko wówczas będziemy mogli osiągnąć trwały wysiłek narodu dla rozbudowy państwa. Stosunki świata pracy i kapitału domagają się radykalnej reformy.

Święto pułkowe 5 p. strzelców konnych.

W dniu 9 czerwca, jako rocznicę dotarcia II. dywizjonu majora Kossaka do najdalej wysuniętego punktu na wschód, dokąd dotarli w ostatniej wojnie z bolszewikami polscy kawalerzyści, obchodził 5 pułk strzelców konnych święto swe pułkowe.

W wilję uroczystości odprawionem zostało nabożeństwo żałobne za poległych w kościele księży Misjonarzy, poczem rtm. Naimski wygłosił odczyt o historji pułku.

Dnia 9 b. m. na placu sportowem pułku na Lipiu odbyła się msza polowa, na której stanął pułk w konnym szyku. W nabożeństwie wzięli udział pułkownik bry-

gadjer Brzezowski, reprezentujący dowódcę korpusu, starosta Krupiński, burmistrz Kryplewski, generał Ehrbar, pierwszy dowódca pułku, dyrektor Studnicki, oraz szereg przedstawicieli obywatelstwa tarnowskiego i okolicznego ziemiaństwa. Oficerów rezerwowych pułku reprezentował baron Konopka.

Po mszy i podniosłem kazaniu, które wygłosił ks. kapelan Pinda do żołnierzy, major Liszko poprowadził defiladę pułku w galopie przed zebranymi dostojnikami i licznie zgormadzoną publiką.

W południe w ujeżdżalni krytej pułku, odświętnie przystrojonej, odbył się żołnierski obiad wespół z przedstawicielami władz i zaproszonemi gośćmi. W trakcie obiadu wygłoszono szereg mów, które zapoczątkował p. radca Krupiński wspaniałym toastem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, — na cześć Pana Marszałka Piłsudskiego wzniósł zdrowie brygadier Brzezowski, — na cześć generała Ehrbara przemawiał major Liszko, — zdrowie księcia Sanguszki wzniósł major Święcicki, — na cześć miasta przemawiał rotmistrz Naimski, — bardzo serdeczne przemówienie wygłosił imieniem oficerów rezerwy bar. Konopka, — szczerze powiedział do żołnierzy rotmistrz rezerwy, znany poeta Bieder.

P. mjr. Koczwara w swem przemówieniu na cześć Pana Starosty Krupińskiego podkreślił serdeczną pamięć jaką Pan Starosta święto tegoroczne otoczył.

Ppłk. Wyrwiński toastował na cześć P. płk. Olszewskiego.

Dowódca pułkownik Olszewski pił zdrowie przełożonych, w drugiej zaś przemowie serdecznie imieniem pułku dziękował za pamięć wszystkim, którzy zechcieli pułk swą obecnością w uroczystym dniu zaszczycić i wzniósł toast „Kochajmy się".

Po obiedzie podejmował korpus oficerski w salach kasyna gości śniadaniem, — wieczorem zaś odbył się raut, na którym bawiono się do białego rana.

Święto pozostawiło miłe wspomnienie, dając wyraz dużej tężyzny żołnierskiej pułku i serdecznego stosunku oficera do żołnierza.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 9 czerwca 1927 r.

W dniu 9 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Dra Kryplewskiego. — Przed przystąpieniem do porządku dziennego, — na nagły wniosek burmistrza uchwalono wyrazić współczucie ludności Krakowa i okolicy z powodu katastrofy wybuchu w Witkowicach i wyasygnowano 200 zł. na rzecz ofiar wybuchu. — Następnie wniesiono szereg interpelacyj, wśród których wybijały się interpelacje ks. Dra Lubelskiego, Bialika, Ciołkosza i Silberpfeniga w sprawie pomieszczenia dla szkoły im. Hoffmanowej na Strusinie.

Po interpelacjach przyjęła Rada miejska do zatwierdzającej wiadomości zmiany, poczynione przez województwo w Krakowie w budżecie gminnym na r. 1927/28. Ze zmian tych najważniejsze dotyczą obcięcia do połowy wszystkich subwencyj dla różnych towarzystw dobroczynnych etc., a natomiast wstawienia kwoty 12.887 zł. 82 gr. na pokrycie należytości Wydziału Samorządowego na szpitalnictwo powszechne, dalej kwoty 2.500 zł. na dożywianie dzieci szkolnych, oraz kwoty 1200 zł. i 500 zł. na pomoc dla bezrobotnych i dla bezdomnych. Krótką dyskusję wywołała sprawa budowy nowej rzeźni z chłodnią i kafilarnią i targowicy na gruntach folwarku miejskiego klikowskiego, tudzież sprawa opłat weterynaryjnych za oględziny zwierząt i mięsa. — Bez dyskusji i jednogłośnie uchwalono przyznać dar honorowy dla wdowy po błp. Dr. Eljaszu Goldhammerze w kwocie 200 zł. miesięcznie, a to w uznaniu zasług, jakie błp. Dr Goldhammer dla miasta położył. — Sprawę dodatku funkcyjnego dla inż. Witolda Studnickiego, tudzież przyjęcia na etat urzędników Magistratu Antoniego Ungara i Karola Skrzypka, obu w Xa grupie uposażenia, również przyjęto bez dyskusji.

Na członków Komisji rewizyjnej powołono radnych Gutowskiego, Szantrocha, Silbigera, Heumana, Maschlera, Niedzielskiego, Hupperta i Żarka, a jako delegatów na uroczystości pogrzebowe J. Słowackiego w Krakowie wybrano burmistrza Dra Kryplewskiego, wiceburmistrza Dra Mütrza, ases. Jakubowskiego i Ciołkosza i prof. Wojciechowskiego.

Ostatni punkt porządku dziennego, t. j. przyjęcia do gminy i koncesje przyjęto według wniosków Magistratu z wyjątkiem sprawy koncesji gosp.-szynkarskiej Palucha, co do której podniosły się głosy przeciwne; do głosowania nad tą sprawą jednak nie doszło, wobec stwierdzenia braku kompletu radnych.

Portret Dra Tertila w Magistracie.

W tych dniach zawieszono w sali Magistratu portret nieodżałowanej pamięci burmistrza Dra Tertila, pędzla znanego atrysty Kaspra Żelechowskiego. Portret tak w podobieństwie, jak i w kolorycie, jest doskonały. Tłem portretu jest góra św. Marcina, — ośnieżona w lekkiej mgle, nieboskłon lekko zaróżowiony. Tło to więc lekkie, nie przeszkadza plastyce głowy i postaci. Postać przybrana w majestatyczne futro bobrowe, w prawej ręce szkła, lewa przytrzymuje zarzucone futro. Zarzucić portretowi można chyba tylko zbyt jasne ramy, — przypuszczamy jednak, że z czasem zciemnieją i dostosują się do ram portretu burmistrza Rogoyskiego.

Twórca portretu Kasper Żelechowski ma bogaty dorobek artystyczny za sobą. Jego obraz „Wywłaszczenie" został przed wojną na konkursie w Warszawie nagrodzony premją 600 R. Wystawiony w Berlinie, otrzymał zaszczytne odznaczenie, — w Paryżu złoty medal. W Krakowie Tow. Sztuk Pięknych reprodukcje z niego rozdawało swym członkom, jako premje. Zakupiony przez hr. Badeniego, znajduje się w galerji domowej w Radziechowie. Materjał do swych prac czerpał artysta przeważnie ze skarbnicy podań ludowych. Wymienić tu jeszcze należy obraz „Błędne ogniki", kilkakrotnie nagrodzony.

Od 15 lat pracuje jako portrecista; jednym z najlepszych jego portretów jest portret rektora Kremera, znajdujący się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przegląd prasowy.

Na odbytym ostatnio zjeździe „Piasta" w Krakowie, tak poseł Witos, jak i inni prelegenci z pośród członków tego stronnictwa szeroko rozwodzili się nad „fatalną sytuacją państwa".

Zwłaszcza sytuacja chłopów ma być wręcz katastrofalną, z powodu „specjalnego upośledzania rolników przez obecny Rząd". — Również wywóz zboża za granicę spowodować miał jego drożyznę; „nędza po wsiach straszna, — 50% ludności niema co do ust włożyć".

Zdaje się, że sytuacja tak malowniczo przedstawiona przez „Piasta", jest bardzo daleką od rzeczywistego stanu, który przedstawia poniżej minister rolnictwa w wywiadzie, udzielonym „Kurjerowi Poznańskiemu":

„Nietylko że sytuacja pod względem perspektywy urodzajów nie jest zła, lecz naogół zbiory zapowiadają się wyżej przeciętnych urodzajów, jakie bywają w Polsce. W niektórych miejscowościach, jak np. w Małopolsce, aczkolwiek na skutek opadów atmosferycznych, oraz dużego gradu, zboże ucierpiało znacznie, to jednak z drugiej strony zimna pogoda zapobiegła częściowo wyleganiu zboża. W Małopolsce Wschodniej mimo to, wszystkie zbiory są przepyszne. Najsmutniej przedstawia się perspektywa zbiorów na równinie mazowieckiej, wokół Warszawy.

Uważam, iż głosy, szerzące niepokój z powodu rzekomo nadmiernego w swoim czasie wywozu zboża z Polski są zupełnie nieuzasadnione, a to z tego względu, iż przez pierwsze sześć miesięcy po zeszłorocznych zbiorach wywieźliśmy tylko 78.000 tonn. Aczkolwiek w ostatnich czasach dawał się odczuwać na niektórych rynkach wewnętrznych głód zboża, to jednak nie oznacza to wcale,ażeby kraj miał być z tego zboża całkiem ogołocony. Wszak w Polsce posiadamy przeszło 3 miljony gospodarstw, — niech każde tylko z nich posiada po kilka cetnarów zboża w zapasie, to przecież w ten sposób tworzy się w kraju wielka ilość zasobów zbożowych.

Te zapasy, o których mówię, okazały się w Polsce przez ostatnie 5 lat ustalone i to w takiej ilości, że gdy w r. 1924, kiedy zabrakło kilkadziesiąt tysięcy tonn, wydobyte zapasy zboża, znajdującego się w kraju w ukryciu, walnie przyczyniły się do zapobiegnięcia zbyt wielkiemu głodowi zboża. Dlatego też dziś nie można absolutnie myśleć i nie przypuszczać, by zapasy te w chwili krytycznej nie przyszły nam z pomocą. Tylko, że zapasy te z szeregu przyczyn nieskore są w tej chwili do ujawnienia. Jeżeli chodzi o brak pszenicy na rynku, to rzecz jest całkiem naturalna, — w Polsce bowiem stale jest pszenicy za mało. Brak więc pszenicy na odpowiednie zaspokojenie popytu jest rzeczą starą i zupełnie nie wzbudzającą najmniejszego niepokoju, ponieważ niedobór ten był przewidywany.

* * *

W związku z szeroko na łamach prasy omawianą sytuacją międzynarodową, jaka się wytworzyła z powodu zdecydowanej przeciwbolszewickiej poli-

Prof. Stan. Szymański.

O roli wychowawczej dzisiejszej szkoły średniej.

Jakkolwiek zakres działania szkoły w dziedzinie wychowania jest wpływami wychowawczemi domu wielce ograniczony, to jednak udział szkoły w tej pracy posiada nadzwyczaj wielką doniosłość.

Potrzebę pracy wychowawczej odczuwała już silnie szkoła polska pod zaborem austrjackim, — tylko bowiem ta jedna miała wtedy możność rozwijania się w duchu narodowym, — i czyniła różne w tym kierunku wysiłki. Przedsiębrane rozmaite obrady sfer pedagogicznych owiane były niejednokrotnie głęboką troską o dobro młodzieży.

Program pracy wychowawczej, jaki sobie wtedy wytknięto, był naturalnie dość szczupły, stosował się bowiem w dużej mierze do potrzeb społeczeństwa, zawisłego od nakazów polityki państwa zaborczego, dlatego też ograniczał się przeważnie do wszczepiania wśród uczniów tylko zasad moralnych i etycznych, nie dotykał zaś wielu innych dziedzin życia; także i kształtowanie charakteru leżało jeszcze wtedy niemal odłogiem.

Praca ta wychowawcza nie była jeszcze ani metodyczną, ani systematyczną, — podejmowaną była przygodnie, przeważnie przy lekturach szkolnych, tak, że nauka w racjonalny sposób prowadzona, stawała się zarazem wychowaniem.

Długotrwała wojna podważyła rychło wątłe podstawy tego wychowania, wniosła w szeregi młodzieży pewne zdziczenie, rozluźnienie karności. Ujawniające się niemal z żywiołową siłą moralne zło, wywołało w sferach nauczycielskich dążność do naprawy tego stanu, dążność do poważnej pracy wychowawczej, narzucając im z koniecznością przeświadczenie, że szkoła winna obok nauczania, także stale zajmować się wychowywaniem.

Odrodzona Polska, zdobywszy własną państwowość, wysunęła ten obowiązek wychowawczy siłą faktu na czoło wszelkich zagadnień szkolnych, wyszła bowiem z założenia, że dobre szkolnictwo jest podstawą jej bytu niepodległego. Ponieważ szkoła zaborcza, przesiąknięta duchem biurokratyzmu i serwilizmu, nie odpowiadała już celom państwa niepodległego, państwa o ustroju konstytucyjnym i demokratycznym, — przeto szkoła polska już w zaraniu swego bytu starała się strząsnąć z siebie to wszystko, co okazało się obcem jej duchowi, co żywo przypominało niewolę. Nastąpiła przemiana szkolnictwa w duchu potrzeb nowoczesnego życia, — rozpoczęła się budowa nowej szkoły dla nowego życia. Kierownicza myśl, że szkoła jest nietylko zakładem, wykuwającym stanowiska i odpowiednie posady, ale zakładem wychowawczym, warsztatem niejako naszego życia, pozwoliła sferom pedagogicznym ująć „trud o polską szkołę" we właściwe formy.

Dawniejszy program wychowawczy musiał być siłą rzeczy rozszerzony, objąć bowiem musiał nietylko troskę o dobro osobiste jednostki, ale i dobro społeczne i państwowe, a nadto dążyć do zatarcia tych cech psychiki społecznej, jakie wytworzyły rządy zaborcze. Zasadniczo bowiem inne były zadania szkoły w państwie przeszłości, a inne są zaś w państwie nowoczesnem, na rzetelnej demokracji opartem. Sprawa więc wychowawcza zajęła teraz obok sprawy nauczania poważne, równoznaczne miejsce. Szkoła przybrała charakter zakładu naukowo-wychowawczego, który obok kształcenia umysłu i charakteru przyjął także za cel wychowania przygotowanie młodzieży do zbiorowej pracy społecznej. W program więc pracy wychowawczej weszły obok kształcenia charakteru rzeczy takie, jak rozwijanie uczuć społecznych, poczucia estetycznego, oraz pewne wyrobienie obywatelskie. Cnoty takie, jak energja woli, zdolność inicjatywy, zmysł organizatorski, zamiłowanie do pracy dla niej samej, a zwłaszcza samodzielność, które przed wojną nie były wydatnie kultywowane, — w programie wychowawczym obecnym zajęły wybitne miejsce, jako cnoty w życiu społecznem wysoce wartościowe.

W związku z tym kierunkiem wychowania wypłynęło również dążenie wprowadzenia w ustrój szkoły form demokratycznych. Wyraz ich znajdujemy w gminach szkolnych, czytelniach, sklepikach, teatrzykach uczniowskich i t. p. Instytucje te stają się dla uczniów terenem do zaprawiania ich w życiu obywatelskiem, do wyrabiania ich na ludzi praktycznego życia, a zwłaszcza do rozbudzania w nich samodzielności.

Kardynalną wadą dawniejszego szkolnictwa było zbyt małe przysposabianie uczniów do życia, niewyrabianie w nich samodzielności, a to przez systematyczne odsuwanie ich od pól prawdziwego działania, przez tresowanie ich do bierności i bezczynności; nic dziwnego, że szkoła dawniejsza nie wychowywała młodzieży na pracowników twórczych, na ludzi praktycznego życia. Młodzież otrzymując wiadomości teoretyczne, uważała książkę za swego ostatniego mistrza, stąd też opuściwszy szkołę, stawała niejednokrotnie bezradną wobec przeciwności życiowych. Niejeden młodzieniec, poznaw-

tyce angielskiej, londyński korespondent „Kurjera Porannego“ tak omawia ostatnie zbliżenie się Francji i Anglji, mimo pozornie różnych interesów:

„Jakkolwiek zerwanie z Moskwą było ogłoszone dopiero tydzień temu, można już dokładnie odpowiedzieć na pytanie, jakie wrażenie sprawiła ta decyzja w całej Anglji. Odpowiedź brzmi krótko: „Żadne“. Opozycja doznała zupełnego rozczarowania w oczekiwaniu, że wydalenie sowieckich dyplomatów wywoła burzę w masie robotniczej. Nic podobnego nie stało się i dużo więcej mówi się dzisiaj o Derby jutrzejszem, niż o przyszłych stosunkach z Moskwą. Nawet omawianie możliwych strat w handlu nie obudziło niczyjego zainteresowania.

Wyjaśnienie tego znamiennego stanu raczej polega na tem, że zaszedł zupełnie niepostrzeżenie psychologiczny przełom w nastrojach. Przestaliśmy się zupełnie bać bolszewików. Ta zmiana w nastrojach datuje się od dnia, w którym cały świat był widzem fiaska sowieckiej polityki w Chinach.

Ogół europejski nie powinien dać się zmylić przez pogłoski o kardynalnej różnicy poglądów pomiędzy Londynem i Paryżem w kwestji Moskwy. Francja ma swoją własną drogę rozwiązywania politycznych zagadnień, drogę, która jest inna niż brytyjska. Można jednak ufać, że ostatecznie obie drogi doprowadzą do tego samego celu“.

O pierwszej wystawie prywatnej szkoły zawodowej żeńskiej im. Konopnickiej w Tarnowie.

Jakie rezultaty można osiągnąć przez systematyczną, planową i wytrwałą pracę, dała dowód tutejsza prywatna szkoła zawodowa żeńska im. M. Konopnickiej, urządzając w tym tygodniu pierwszą wystawę prac uczenic.

Wystawę rozmieszczono w dwu salach, stosownie do podziału nauki na kursa I. i II. Na pierwszym kursie uczą się uczennice różnego rodzaju ściegów, od najłatwiejszych do trudniejszych, od prostych do ozdobniejszych, nadto kroju i szycia fartuszków, staników, koszulek i sukienek dziecięcych, wraz ze zastosowaniem ozdób i prostszych haftów.

To wszystko pokazywane jest w sali pierwszej, gustownie pracami uczennic zapełnionej i to w ten sposób, jak nauka postępowała, tak, że nawet laik ma możność jasno zaobserwować cały przebieg i postęp nauki. A postęp ten uwidacznia się całkiem niedwuznacznie, gdyż prace wykazują coraz większą dokładność w wykonaniu i coraz więcej zmysłu artystycznego. Pokazane tam jest, jak pomysły wykonano najpierw na rysunku, pod kierownictwem Pp. Nauczycielek, a potem zastosowano ten rysunek w pedantycznej dokładności do ozdoby sukienek, serwetek, lub tak modnych dziś poduszek.

W wyższym stopniu doskonałości pomysłów i wykonania, są prace II. kursu, umieszczone w drugiej sali. Tam zastosowanie kroju pokazane jest w pracowicie wykonanych modelach bibułowych i małych modelach z materjału, na których uczennice uczą się odrabiania rozmaitych fasonów z żurnalu.

Piękne rysunki, t. zw. motywy pasowe, mające zastosowanie w ozdabianiu sukien, są równocześnie wykonane na wzornikach z materjału, z zastosowaniem rozmaitych ściegów, haftu i aplikacji. Dalszym rezultatem owej systematycznej nauki jest pokaz dużej ilości, wykonanych przez uczennice sukien, które tak pod względem fasonu, estetycznego wyglądu i dokładności wykończenia, nie ustępują sukniom, wykonanym w magazynach krawieckich.

Ogromnem zainteresowaniem publiczności cieszy się pokaz pięknie wykonanych robót ręcznych. Na pierwszy plan wysuwają się szale haftowane i malowane, następnie poduszki ozdobne, wykonane aplikacją, haftem, robotą „teneriffa“ i szydełkową, jak również firanki i portjery, makaty i serwety, a wszystko gustownie w dużej rozmieszczone sali, tak, że całość zaraz na pierwszy rzut oka pozwala ocenić, że szkoła stoi na właściwym poziomie artystycznym.

Na osobną wzmiankę zasługuje pokaz doskonale wykonanych rysunków w zastosowaniu do krawieczyzny, jak również batikowane i liworowane serwety, o nadzwyczaj miłym i gustownym doborze kolorów.

Obok pracy zawodowej, w tej praktycznej i bardzo pożytecznej dziś szkole, udzielane są przez kwalifikowane siły nauczycielskie przedmioty ogólno kształcące, jak: religja, rachunki, historja, geografja, chemja, język polski (literatura), język francuski i inne, — tak, że uczennice po skończeniu 3-letniej szkoły zawodowej, są praktycznie i społecznie bardzo dobrze przygotowane do życia.

Komuniści przed sądem przysięgłych w Tarnowie.

W dniu 11 czerwca odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw komunistom: Wojnarskiemu, Smadze i Wieczorkowi o zbrodnię zdrady głównej. Policja tutejsza wpadła na trop, że między znanymi komunistami, rekrutującymi się przeważnie ze sfer żydowskich, brali udział w organizacji komunistycznej i powyżej wspomniani oskarżeni. Przytrzymano ich właśnie podczas rozrzucania odezw o treści wybitnie komunistyczno-wywrotowej, jak „Piłsudski u władzy — wojna nieunikniona“, „PPS. w opozycji a Moraczewski w rządzie“. Odezwy te rozrzucali poza mury więzienne i na warsztatach kolejowych w Tarnowie. Przeprowadzona rewizja u oskarżonych wykazała w mieszkaniach ich poza powyższemi odezwami stosy bibuły komunistycznej i na tej podstawie winnych policja aresztowała. W toku rozprawy okazało się, że oskarżeni należeli do Towarzystw komunistycznych zagranicznych, w szczególności zaś do Towarzystwa „Mopr“ (międzynarodowa organizacja pomocy rewolucjonistom) z siedzibą w Moskwie. Udowodnionem też zostało, że oskarżeni nawiązali korespondencję komunistyczną z Gaben (Rosja), a mianowicie z tow. czerwono-armiejców.

Po przesłuchaniu świadków, zarządził przewodniczący rozprawę tajną, w celu odczytania bibuły komunistycznej.

Po otwarciu posiedzenia jawnego, zeznawał specjalnie delegowany z Krakowa znawca z oddziału politycznego nadkomisarz Wroński. Po wyjaśnieniu przez tegoż wszystkich możliwych kwestyj, dotyczących organizacji towarzystw komunistycznych, zabrał głos oskarżyciel publiczny prokurator Spólnik, który przed ławą przysięgłych przedstawił historję bolszewizmu od początku aż do dni obecnych, jak idea choćby najpiękniejsza źle pojęta i w praktyce stosowana, może przynieść nieobliczalne wprost szkody dla państwa i społeczeństwa. Wskazał na upadek Rosji pod rządami bolszewików, przedstawił obrazy męczeństwa, morderstw i represji stosowanych nad obywatelami. Zwracając się następnie do ławy przysięgłych, wyraził nadzieję, że znajdzie u niej tyle zrozumienia istoty zbrodni wszczepiania jadu komunistycznego i jego szkodliwości dla Państwa, ile to zrozumienia ma ogół obywateli polskich, który nie myśli dopuścić do rządów takich Apfelbaumów, Trockich i innych im podobnych. Potężna mowa prokuratora wywarła na zebranych i na sędziów przysięgłych ogromne wrażenie, tak, że u wielu widać było cisnące się łzy do oczu.

Po nim zabrał głos obrońca Dr Aleksandrowicz z Krakowa, starając się osłabić mowę oskarżyciela i wzywając ławę do jak najłagodniejszego traktowania komunizmu, gdyż nie da się go zwalczać na drodze represji, a raczej pobłażaniem i poprawą bytu najbiedniejszych. Temi samemi mniejwięcej argumentami starał się bronić oskarżonych Dr Merz z Tarnowa.

Po zatwierdzeniu przez ławę pytania co do zaistnienia faktu zbrodni, trybunał skazał Wojnarskiego i Smadzę na 4 lata więzienia, a Wieczorka na 1 i pół roku.

Przewodniczył s. s. o. Jachna, wotowali s. o. Nowak i s. o. Pilarski.

Na marginesie budującej się fabryki azotniaków.

Od kilku miesięcy żyjemy prawie wyłącznie pod znakiem budującej się „Fabryki azotniaków pod Tarnowem“. Starania i wszelkie ofiary ze strony miasta poniesione, napawały nas zawsze nadzieją, że budowa fabryki ożywi handel i przemysł, da pracę bezrobotnym robotnikom, majstrom, rękodzielnikom i inżynierom, oraz ożywi zamierające przedsiębiorstwa budowlane. Spodziewaliśmy się, że na podstawie przyrzeczeń, danych miastu, w pierwszym rzędzie robotnicy, dostawcy i przemysłowcy z Tarnowa będą przy budującej się fabryce brani pod uwagę.

Nastąpiły już pierwsze rozczarowania. Budowę toru przemysłowego do budować się mającej fabryki otrzymała firma krakowska, — część robotników tylko z miasta znalazło zajęcie, — siły kierownicze obce. — Przebudowę zabudowań gospodarczych wykonuje się we własnym zarządzie. Znalazło tam znowu zajęcie kilkudziesięciu robotników, — siły zaś inżynierskie obce.

Obecnie dochodzą nas słuchy, że roboty budowlane przygotowawcze otrzymała firma z Warszawy, mimo że firmy tutejsze robiły starannie, aby jakąś część robót przy budować się mającej fabryce otrzymać. Nawiązano kontakty z firmą obcą, nieznającą stosunków lokalnych.

Jeżeli wykonywać będą roboty firmy pozamiejscowe, w najlepszym razie robotnicy niewykwalifikowani znajdą zajęcie, robotników zaś kwalifikowanych, jakoteż rzemieślników popierać będzie obca firma budowlana tylko swoich.

Inżynierowie, majstrowie i rzemieślnicy budowlani przypatrywać się będą, jak koledzy ich z Warszawy budowę pod bokiem ich wykonują.

Dotychczasowe postępowanie ze strony kierownictwa budowy nastraja nas obawą, że my poniesiemy tylko ofiary, a korzyści wypływające z budowy osiągną obcy.

Zarząd majątkiem powierzono agronomowi z Warszawy, mimo że dotychczasowy zarządca chciał dalej majątkiem zarządzać. Szofera do auta dla kierownictwa budowy angażuje się z Warszawy. Dozorcę budowy ma się przywieść z Warszawy. — Jeżeli tak dalej pójdzie, to Warszawa zaleje nas swoimi ludźmi, zabierając nam najlepsze kęsy, a zostawiając tylko ochłapy.

Przemysłowcy i dostawcy wnoszą protest na ręce Magistratu, który — sądzimy — energicznie zainterweniuje u osób miarodajnych w tym kierunku, by przy ofertach uwzględniano także miejscowych ludzi, tembardziej, że przyrzeczenie takie już dawniej przy czynionych staraniach Magistrat od Rządu otrzymał i to też zostało przez usta wiceburmistrza Dra Mütza zainteresowanym do wiadomości podane.

Dozsły też do wiadomości naszej pogłoski (coraz uporczywiej po mieście lansowane), w które osobiście nie wierzymy, ale które należałoby dla dobra sprawy zdementować i przeprowadzić z góry dochodzenia, że zjechała do Tarnowa jakaś jejmość, przy której tylko pomocy i wstawiennictwie można coś uzyskać przy budowie. Czy to prawda? — nie wierzymy, — pragnęlibyśmy jednak słów kilka dla uspokojenia opinji w mieście od kierownictwa budowy usłyszeć.

szy życie w prawdziwej postaci, opuszczał skrzydła, popadał w zniechęcenie, — słowem, załamywał się wewnętrznie.

Do braku samodzielności odnieść także można wiele najsmutniejszych objawów, dostrzeganych tak w życiu indywidualnem, jak wogóle i w życiu naszem społecznem; do niego też odnieść trzeba niejednokrotnie i moralny upadek. Mało bowiem mieć tylko wpojone wskazania moralne, ale trzeba być zdolnym iść za temi wskazaniami. Człowiek bez samodzielności i woli niema siły do oparcia się złym wpływom życia i upadać może ciągle mimo najlepszych chęci.

Dzisiejsza szkoła stawia sobie za zadanie posyłać w świat młodzież myślącą samodzielnie, umiejącą radzić sobie, z pewną dozą inwencji, — a nie bezmyślną, bezradną, napchaną teoretyczną wiedzą, niezdolną do inicjatywy. Idąc w kierunku usamodzielnienia pracy uczniów, zrywa z dawnem mechanizowaniem człowieka i kieruje nauczaniem w ten sposób, by wychowanek mógł swobodnie zachować i potęgować swą własną indywidualność, by budował już wcześnie swój własny świat, — sięga więc do samej duszy ucznia, ją samą biorąc za podstawę rozwoju.

Socjologja, jakoteż nauki ekonomiczne, odsłaniają tę wielką prawdę, że w życiu społecznem interesy i dążności osobiste powinny się zgadzać z pomyślnością ogółu. Z tej zasady wynikają już pewne zasadnicze nakazy, których dzisiejsza szkoła nie może nie uwzględniać w swej roli wychowawczej. Musi ona dziś patrzeć na wychowanka przez pryzmat pomyślności społeczeństwa, uzdolnić go do wszystkiego, co prawdziwe i pożyteczne.

W związku z tem musi ona zbliżyć się do życia tak, by pomiędzy nią a wymaganiami życia nie było sprzeczności; mając zaś na oku walkę ekonomiczną, winna w wysiłkach swych wychowawczych kierować młodzieżą tak, by ta wyrabiała w sobie rzutkość i zmysł orjentacyjny, by była zdolną do wykrzesania z siebie energji, by posiadała wolę i umiejętność borykania się z przeciwnościami, gdy po ukończeniu studjów zacznie chwytać za ster łodzi życiowej i samodzielnie zdobywać wiedzę, a nie była pogrążona w bezwładzie umysłowym.

Dawniejsza szkoła polska, skrępowana niewolą, nie mogła samowolnie rozwijać działalności w rozmaitych kierunkach, — obecna, oparta na twardym zrębie państwowości własnej, ma najlepszą możność wzbogacać młodzież nietylko skarbem myśli, ale kształcić jej serca, urabiać wolę i budować charakter, na którego sile i prawości społeczeństwo polegać by mogło, — ma możność wychowywać daną jednostkę nietylko na wykształconego, ale na moralnego i dzielnego obywatela.

W pracy zaś tej winna przyświecać jej głęboka myśl kanclerza Jana Zamoyskiego: „Zawsze takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie“.

Wszystkim P. T. Obywatelom i Kupcom miasta Tarnowa składam serdeczne podziękowanie za łaskawe datki i ofiary, złożone na urządzenie Święta Pułkowego dla żołnierzy 5 pułku strzelców konnych.

Dowódca pułku: **Olszewski**, podpułkownik.

Kronika.

Boże Ciało. Przy dość łaskawej pogodzie odbyła się wczorajsza uroczystość w porządku nieco odmiennym, jak lat ubiegłych. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze wyszła procesją na plac Katedralny. Od głównego wejścia aż do ołtarza był szpaler wojska 16 p. p., zboków zaś ze Straży pożarnej. W środku obok reprezentantów władz zgrupowały się organizacje, stowarzyszenia i delegacje z chorągwiami. Na placu Katedralnym w szyku rozwiniętym ustawiła się kompanja honorowa 16 p. p. Obok baldachimu straż pełniło 10 sierżantów, celebranta zaś ks. biskupa Wałęgę prowadzili p. radca Krupiński i burmistrz Kryplewski. — Porządek utrzymywała wzorowo policja państwowa i straż ogniowa. Po procesji przed starostwem odbyła się defilada wojskowa.

O godz. 10 odbyło się w kościele księży Misjonarzy nabożeństwo specjalnie dla wojska, odprawione przez kapelana wojskowego ks. Pindę.

Sprawozdanie poselskie posła Witosa. W dniu 8 bm. odbyło się w Lisiej Górze w domu J. Kubisztala zebranie członków stronnictwa PSL. Piasta, na którem poseł na Sejm Wincenty Witos złożył sprawozdanie poselskie.

Zebranie to zagaił p. Witos, uświadamiając obecnych, że nie wolno mu przerywać w sprawozdaniu, najwyżej można skierowywać do niego zapytanie po skończeniu.

Przewodniczącym zebrania wybrano Adama Szatkę, naczelnika gminy Lisia Góra, poczem przewodniczący udzielił głosu p. Witosowi. — W dwugodzinnem swem przemówieniu Witos najpierw zaatakował prasę, która mylnie informuje społeczeństwo, jak np. Kurjer Krakowski, że chłopom dobrze się powodzi, a co nie jest prawdą, według tego, o czem sam się naocznie przekonał. Że chłopi nie otrzymali dotąd pożyczek, o których się ciągle mówi i które się wiecznie obiecuje. Nie wie prelegent, kogo należy winić za to, gdyż np. w tarnowskiem p. starosta Krupiński zapewnił go, że wykazy starających się o pożyczkę z powiatu wysłał do Banku Rolnego we Lwowie, a dyrektor tegoż Banku twierdzi, że takich dotąd nie otrzymał. — Dalej, że budżet Mjn. Spr. Wojsk. ma być o 25% podwyższony i całe te ciężary zostaną zwalone na barki chłopów. Rząd, jak powiada, chce rehabilitować Petlurę i oficerom z jego armji wypłacać pensje, nadto myśli się o powiększeniu i tak już licznych drużyn strzeleckich, związków przysposobienia wojskowego i t. p. — Dalej, sprawę kongresów poruszył, że na kongres piastowców w Krakowie rząd odmówił zniżki kolejowej, gdy na zjazd Stapińskiego, akademików katolików, a wreszcie i żydom jadącym do rabina w Bełczu, udzielił zniżek kolejowych. Dalej, krytykował nieracjonalną politykę rządu w wywozie zboża. W jesieni sprzedała Polska zboże po 3 dolary za metr, gdy obecnie musi płacić za to samo zboże ponad 6 dolarów. — (Mija się to z prawdą, względnie oświadczeniam p. ministra rolnictwa).

Dalej, twierdził Witos, że projektowana 5-przymiotnikowa ordynacja wyborcza jest niebezpieczeństwem dla państwa, specjalnie na kresach i że za taką ordynacją głosować mogą tylko tacy posłowie, jak socjaliści, brylowcy lub stapińczycy.

Po przejściu następnie nad szeregiem spraw, jak wybuchem prochowni w Witkowicach, katastrofie kolejowej, gradobiciu, które zniszczyło 3000 morgów zasiewów, powiększaniu stałem liczby komunistów w Polsce, oznajmił obecnym, że stronnictwo Piast dąży do rozwiązania Sejmu, przedtem jednak pragnęłoby przeprowadzić zmiany w konstytucji, jak np. zmniejszenie ilości posłów (jeden z powiatu), wybór nie na listy, tylko na nazwiska, dać czynne prawo wyborcze tylko mężczyznom 24-letnim, a bierne 30-letnim, a wreszcie znieść nietykalność opselską.

Nie tracić jednak nadzieji, zakończył Witos, tylko dalej się skupiać i organizować, a z czasem wszystko na dobre wyjdzie.

Po uchwaleniu postawionych rezolucyj, zebrani spokojnie rozeszli się do domów.

Z Egzekutywy Prowincjonalnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej. W niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 10.30 przed południem w sali Związku Legjonistów odbędzie się zebranie członków ZNR. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 2) sprawozdanie z działalności Egzekutywy i Koła ZNR., 3) sprawy organizacyjne, 4) program dalszej pracy, wnioski i interpelacje.

Polskie Tow. Opieki na grobami bohaterów rozpisuje konkurs bezpłatny na budowę pomnika pod płytę „Nieznanego żołnierza" w Tarnowie, który ma stanąć przed gimnazjum I., u wylotu ulicy Kopernika i Piłsudskiego. Komitet prosi wszystkich Pp. Inżynierów o przysłanie projektów w zamkniętych kopertach do dnia 30 b. m. na ręce przewodniczącego p. Stan. Starostki w drukarni Pisza.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego donoszą, że do Wydziału Towarzystwa należą: prof. Arvay Wiktor prezes, dyr. Studnicki Giżbert zast. prezesa, prof. Dr Emil Carewicz sekretarz, p. Eichhorn Salomon skarbnik, dyr. Godowski Maurycy, prof. Bryniczka Józef, prof. Dr Dziamianka Marja, prof. Dr Mochnacki Rodjon i Sadowski Bogusław.

Zgłoszenia o przyjęcie do Towarzystwa przyjmuje sekretarz Dr Carewicz, gimn. III. (zostawić u tercjana Juszczyka), lub p. Eichhorn Salomon, Lipowa 19. — Opłaty pieniężne można wpłacać wyłącznie do rąk wyżej wymienionych członków Wydziału, najlepiej do rąk skarbnika p. Eichhorna. — Wkładka dla nowych członków wynosi 19 zł., jeżeli uprawiają turystykę wysoko górską i chcą mieć legitymację niebieską; dla akademików 5 zł.; legitymacja biała, ważna tylko w granicach państwa, kosztuję 12 zł.

Czerwony Krzyż. Otrzymaliśmy następujący komunikat: Zbiórka urządzona na cele Towarzystwa w niedzielę 12 b. m. przyniosła ogółem **244.24 zł.**, a mianowicie: stolik p. Biesiadeckiej 48.10 zł., p. Lalickiej 23 zł., p. Kryplewskiej 33.50 zł., p. Smalcowej i Gawalewicza 46.92 zł., p. Starzewskiej 48.74 zł., p. Szypuliny Bronisławy 43.98 zł.

Wszystkim Paniom, które w zbiórce brały czynny udział, jakoteż społeczeństwu tarnowskiemu za poparcie szlachetnego celu, składamy serdeczne Bóg zapłać imieniem Komitetu Miejscowego Czerwonego Krzyża.

Dr Silbiger. **Dr Zbigniewicz.**

Związek Zawodowych Rolników na powiat tarnowski założył w dniu 6 bm. oddział swój w Kowalowej.

Związek Zawodowy Przemysłu Odzieżowego (żydowski) uchwalił na swem zebraniu żądać od przedsiębiorców 20% podwyżki płac.

Gradobicie najbardziej w naszym powiecie dotknęło Pogórską Wolę, niszcząc zupełnie zasiewy. Również bardzo ucierpiały gminy Skrzyszów, Szynwałd i Ilkowice. Poczynionych szkód jeszcze nie zdołano dokładnie obliczyć.

Pryszczyca w tarnowskiem w Bobrownikach wielkich nad Dunajcem. Zamknięto gminy: Biała, Bobrowniki małe, Bobrowniki wielkie, Głów, Ilkowice, Komorno i Łęg ad Partyń dla obrotu zwierzętami racicowemi, zaś cały owiat tarnowski dla wywozu zwierząt tych poza granice państwa.

Spęd zwierząt domowych na targu w Tarnowie dnia 10 bm. i w Tuchowie 9 bm. był dość znaczny. Transakcja dość ożywiona, — ceny targowe nieco zniżkowe.

Wypadek przy pracy. Franciszek Kabara robotnik z Tarnowa, zajęty przy budowie domu p. Eichhorna na ulicy Krakowskie, został ugodzony w głowę belką, zrzuconą z II. piętra przez Rozmusa Jana i Wardzałę. — W ciężkim stanie został odwieziony do szpitala, gdzie natychmiast przystąpiono do operacji. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Amator drobiu. Dnia 15 b. m. patrolujący na ulicy Krakowskiej posterunkowy zauważył podejrzanie wyglądającego osobnika z koszykiem. Gdy chciał przystąpić do niego w celu wylegitymowania, ten porzuciwszy koszyk, zbiegł. W koszyku znajdowały się cztery kury, skradzione prawdopodobnie nieznanemu właścicielowi.

Przygotowaną wyprawę i 15 kóp jaj przygotowanych na wesele córki, skradli nieznani sprawcy gospodarzowi Beresowi w Krzyżu. Policja jest już na tropie.

Kółko amatorskie kolejarzy „B". odegrało w dniu 5 czerwca 1927 komedję p. t. „Lekarz mimo woli" Moljera. Komedja wypadła bardzo dobrze dzięki staraniom p. Kargóla (prezesa) i przewodniczącego p. Jakóbczyka, oraz dobrej reżyserji p. Kulczyka Stanisława. — Poraz drugi znowu wybili się na pierwszy plan p. Pietrzak (Sganarel) i p. Kulczyk Edward mł. (Łukasz), którzy najwięcej rozweselali publiczność, wywołując salwy śmiechu i oklaski. Podkreślić też należy dobrą grę p. Kulczykówny M. (Lucynda), p. Solakowej (Jagusia), p. Czuprynówny (Marcyna) i p. Mołczana (Gerout). Publiczności do 150 osób. Kółko to rozwija się pomyślnie i rokuje widoki na przyszłość.

ZE SPORTU.

12/VI Zwierzyniecki Klub Sportowy (Kraków) Tarnovia 1:5 (1:2)

Tarnovia przystąpiła do gry z 3 rezerwowymi. — Prawie cała gra była prowadzono z przewagą Tarnovi. Wynik dla Tarnovii zasłużony, która pokazała grę ładną i ambitną, a co najważniejsze skuteczną Bramkarz Tarnovii obronił kilka silnych i trudnych. rzutów. Cała drużyna okazała się drużyną dobrą i jednolitą z wyjątkiem niektórych graczy reerwowych. Sędzia Seidner dość dobry.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. **Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Karol Krzanowski.** **Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.**